

# Kto zapłaci 70 mln zł za wybory, których nie było?

28 maja 2020

10 maja miały odbyć się wybory prezydenckie, jak wiadomo do głosowania nie doszło. Państwowa Komisja Wyborcza wydała w tej sprawie komunikat, w którym poinformowano, że wybory nie mogły się odbyć. Media policzyły, ile wynoszą koszty tego niezrealizowanego przedsięwzięcia.

Rząd mimo braku odpowiedniej ustawy czynił już przygotowania do wyborów. Portal RMF FM informował 17 kwietnia, że premier Mateusz Morawiecki polecił Poczcie Polskiej rozpoczęcie przygotowań do organizacji wyborów korespondencyjnych. Z kolei minister aktywów państwowych potwierdził, że trwa drukowanie kart do głosowania. Za realizację odpowiadała spółka Skarbu Państwa – Poczta Polska.

Kto za to zapłaci?

Jak podaje tvn24, faktury za wybory, które się nie odbyły wystawiono na kwotę 68 896 820 złotych. Umowy zostały podpisane z czterema firmami:

– EDC Expert Direct Communication Sp. z o.o. miała zająć się kompletowaniem pakietów wyborczych. Koszt usług firmy to 30 307 200 zł. Zgodnie z informacją podaną przez portal otrzymała już 7 milionów zł.

– Prografix sp. z o.o. również uczestniczyła w kompletowaniu pakietów wyborczych. Koszt usług wyniósł 31 094 000 zł. Według informacji przekazanych przez portal otrzymała do tej pory 12 mln zł.

– Caro Piotr Krajewski – firma miała zająć się dostarczeniem urn wyborczych. Usługa opiewała na kwotę 2 354 220 zł i została już uregulowana.

– P.S.O. „Maskpol” S.A., czyli firma wchodząca w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Jej zadaniem było dostarczenie worków, w których miały być przewożone głosy. Za usługi otrzymała zgodnie z informacją na portalu tvn24 5 141 400 zł.

Dodano, że za realizację całego przedsięwzięcia odpowiadała Poczta Polska pod kierunkiem ministra aktywów państwowych Jacka Sasina. W trakcie realizacji doszło też do zmiany na stanowisku prezesa Poczty Polskiej, Przemysława Sypniewskiego zastąpił wiceminister obrony narodowej Tomasz Zdzikot. RMF FM informował, że za zmianą mogły stać obawy, że prezes nie poradzi sobie z tak dużym przedsięwzięciem jakim są wybory korespondencyjne.

W rozmowie w RMF FM wicepremier Jacek Sasin został wprost zapytany, kto zapłaci za wybory. „Kto zapłaci? Normalnie tego typu rzeczy reguluje budżet państwa. Opozycja cały czas trąbi i chwali się, że te wybory nie odbyły się i to jest ich wielki sukces, że te wybory zablokowali. Może się podzielią tymi kosztami nieodbytych wyborów?” – zapytał ironicznie Sasin.

Od dłuższego czasu trwały też poszukiwania pakietów wyborczych. Okazało się, że karty znajdują się w jednym z magazynów Poczty Polskiej o czym poinformował senator Krzysztof Kwiatkowski. Dodał, że pakiety wyborcze są w posiadaniu poczty od 25 maja 2020 roku. „Składowane są w jednym z obiektów logistycznych Poczty Polskiej S.A. Obiekt, w którym są przechowywane, jest chroniony fizycznie, oraz posiada zabezpieczenia techniczne” – wyjaśnił senator, którego słowa cytuje RMF FM.

Jacek Sasin podkreślił, że nie ma tu mowy o żadnym cudzie odnalezienia. „Pakiety znajdują się w magazynach Poczty Polskiej” – potwierdził minister i dodał, że Platforma nigdy nie dbała o środki publiczne. Sasin przypomniał dziurę watowską, cysterny wstydu i referendum Bronisława Komorowskiego. „Wtedy Platforma nie roniła krokodylich łez, a dzisiaj płacze nad rozlanym mlekiem, które rozlało się na ich

zawołanie, ponieważ oni do tych wyborów nie dopuścili” – oświadczył wicepremier.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki został zapytany o kwestię organizacji wyborów prezydenckich. Polityk wprost powiedział, że po raz kolejny Senat ociąga się z pracami nad ustawą w sprawie wyborów. „Senat po raz kolejny przedłuża, opóźnia, zamraża. Polacy chcą już wyborów prezydenckich” – powiedział Morawiecki.

Premier dodał, że datą, w którą celuje rząd jest 28 czerwca, jednak opozycja cały czas stara się doprowadzić do chaosu. Morawiecki zdecydowanie zaznaczył, że wybory w czerwcu się odbędą i podziękował wszystkim, którzy byli zaangażowani w operacyjne prace nad wyborami – w tym drukowaniem kart. Jak podkreślił premier wszystkie decyzje zostały wówczas podjęte w zgodzie z obowiązującą ustawą covidową.

Zdaniem Morawieckiego to właśnie Senat stoi za tym, że wybory 10 maja nie doszły do skutku. „Zamrożenie ustawy przez Senat doprowadziło do tego, że termin wyborów musiał zostać przesunięty” – powiedział premier.

Szef rządu widzie, że aktualna sytuacja wygląda analogicznie i senat ponownie dąży do zamrożenia ustawy na 30 dni. Może to zdaniem premier świadczyć o tym, że niektórym zależy, żeby wybory się w ogóle teraz nie odbyły. „Jestem przekonany, że wybory w czerwcu powinny się odbyć, wybory się w czerwcu odbędą. Senat może zamrażać tę ustawę nawet 30 dni, tyle, ile maksymalnie to zamrożenie może trwać, ale poradzimy sobie z realizacją tych wyborów na pewno w czerwcu” – stwierdził premier Morawiecki.

Dziennikarze pytali również szefa rządu, dlaczego w Dzienniku Ustaw jeszcze nie pojawiła się uchwała PKW. Premier ponownie zaapelował do Senatu i marszałka Grodzkiego o procedowanie ustaw związanych z wyborami prezydenckimi bez żadnej zwłoki. Jak podkreślił Morawiecki, ma to pomóc w wyklarowaniu stanu

prawnego.

„Jest to potrzebne do opublikowania uchwały PKW, żeby wyjaśnić do końca jaki jest stan prawny. Ustawa, którą Sejm przyjął nie może być ostatecznie włączona do polskiego porządku prawnego, ponieważ Senat po raz kolejny przedłuża, opóźnia, zamraża” – ocenił szef rządu.

W materiale RMF FM podkreślono, że chodziło o przygotowanie zasobów ludzkich i materialnych. Jak przekazano, oficjalne pismo trafiło do Poczty Polskiej 16 kwietnia. „Polecam Poczcie Polskiej realizację działań polegających na przygotowaniu do przeprowadzenia wyborów prezydenckich w trybie korespondencyjnym” – przytoczył portal fragment treści dokumentu.

Drukowano również karty do głosowania. Druk zlecono Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, co potwierdził 22 kwietnia wicepremier Jacek Sasin w programie „Rozmowa Piaseckiego” w TVN24.

„Dzieje się to na podstawie decyzji marszałek Sejmu i polecenia premiera, wydanego na podstawie ustawy antycovidowej. (...) Druk kart, których wzór określiła Państwowa Komisja Wyborcza jeszcze w lutym tego roku, tutaj rola PKW została zachowana. I to właśnie PKW i KBW są tą instytucją, które te wybory przeprowadzają” – wyjaśnił wówczas Jacek Sasin.

Karty nie zostały wykorzystane, ale pojawiła się propozycja, co zrobić, żeby się jednak nie zmarnowały (zmienił się jeden kandydat, więc kart nie da się wykorzystać bez poniesienia kosztów nadruków, wciąż pozostaje problem prawny z jawnością oddanych głosów – przypis WM). Jak wiadomo Senat aktualnie pracuje nad ustawą ws. wyborów, która ma dać możliwość wyborcom zdecydowania w jaki sposób chcą zagłosować: czy w sposób tradycyjny w lokalu wyborczym czy korespondencyjnie. Jest to rozwiązanie, o którym mówi się „hybrydowe”. Jak

podkreśla rząd, jest to też swego rodzaju kompromis i wyjście na przeciw apelom opozycji o „bezpieczne wybory” dla wszystkich obywateli.

W „Monitorze Polskim” opublikowano 8 maja stanowisko Rady Ministrów w tej sprawie. Wyjaśniono, że nie było możliwości przeprowadzenia wyborów prezydenckich w dniu 10 maja 2020 roku. Przyczyny to: aktualna sytuacja epidemiologiczna w Polsce oraz zastosowane zmiany prawne. Dodano, że mimo wszystko zostały podjęte wszelkie działania, które miały pomóc te wybory przeprowadzić. Zaproponowano, żeby w związku z tym wykorzystać w głosowaniu już wydrukowane karty.

„Rada Ministrów uznaje, że wydrukowane elementy pakietu wyborczego powinny zostać wykorzystane w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, które zostaną przeprowadzone zgodnie z uchwalonymi zmianami prawnymi” – głosi stanowisko Rady Ministrów, pod którym podpis złożył premier Mateusz Morawiecki.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)